CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . 1 K 50 h
Za dostawę do domu dopłaca się . . . 30 h
Z przesyłką w kraju miesięcznie . 2 K 50 h
Cena egzemplarza 6 halerzy.
Na prowincyi 10 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2400. Lwów, czwartek dnia 19. sierpnia 1915. Rok V.

Klęska za klęską.

URZĘDOWE WIADOMOŚCI WOJENNE.

Z austryackiej kwatery głównej

z dnia 18. września w południe.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Wojska FML. Arza odparły Rosjan z obu stron drogi, prowadzącej z Białej w obręb strzału armatniego Brześcia Litewskiego, podczas gdy wojska niemieckie posuwają się naprzód wzdłuż lewego brzegu Bugu. Pierścień otaczający na zachodnim brzegu został zamknięty.

W rejonie Janowa armja arcyksięcia Józefa Ferdynanda oczyściła z nieprzyjaciela południowy brzeg Bugu.

Na froncie naszym w Galicji wschodniej nie zaszło nic znaczniejszego.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na włoskiej widowni wojny na froncie Pobrzeża walczono wczoraj zacięcie, podczas gdy na karynckiem pograniczu panował względny spokój. Natomiast w Tyrolu trwał ogień nieprzyjacielski z ciężkich dział i toczyły się małe utarczki piechoty. W Goryckiem zostały odparte cztery ataki Włochów wykonane na San Martino. Przed goryckim przyczółkiem mostowym panuje teraz, jak przedtem względny spokój. Natomiast o przyczółek most. koło Tolmein sroży się zacięta walka. Tu także spełzły na niczem cztery nieprzyjacielskie ataki. Nie powiodły się również ataki przeciwnika na nasze stanowisko na wzgórzu na północ od przyczółka mostowego koło Tolmein. Na tyrolskiem pograniczu zostały odparte włoskie ataki na Tabling („3 Zinnen Gebiet“) i na Milegna (wyżyna Folgaria).

W podniosłym nastroju, zbudowana przypomnieniem ciężkich prób ogniowych i gorliwie wywalczonych zwycięstw, obchodzi dzisiaj na północy i na południu c. i k. armja na polu walki uroczystość urodzin Najwyższego Wodza. Zjednoczeni duchem, w dumnej ufności, wznawiają stojący pod bronią synowie wszystkich ludów państwa swoje ślubowanie wierności, które w upłynionych 12 miesiącach tylu najlepszych krwią przypieczętowało.

Zastępca szefa sztabu generalnego
FML. von Höfer.

WYDARZENIA NA MORZU.

Dnia 17. rano ostrzeliwała jedna z naszych flotylli po raz trzeci wyspę Pelagosę, obsadzoną przez Włochów, podczas, gdy równocześnie lotnik operował nad wyspą bombami, karabinem maszynowym i strzałami lotniczemi. Przytem, od czasu ostatniego ostrzeliwania ponownie do stanu mieszkalnego przywrócony dom latarnika, został zniszczony. Baraki i namioty podpalono strzałami, miejsce ustawienia armat zdemolowano, wiele składów z materjałami, parę stosów materjałów, nagromadzonych na brzegu, tudzież wiele łodzi, zostało zniszczonych. Załoga trzymała się w ukryciu w rowach strzeleckich i podziemnych schroniskach i nie stawiała żadnego oporu. Nieprzyjacielskich sił bojowych morskich nie zauważono.

Komenda floty.

—:—

Z niemieckiej kwatery głównej.

z 17. VIII.

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU.

Przed Ostendą odpędziła nasza artylerja nadbrzeżna 2 nieprzyjacielskie torpedowce.

W Argonach wschodnich koło La Tille Morte wzięto jeden francuski rów strzelecki. Koło Bapaume wpadł jeden aparat lotniczy w nasze ręce; obu oficerów lotników wzięto do niewoli.

WSCHODNIA WIDOWNIA BOJU.

1) Grupa wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga:

Dalsze walki w okolicy Kupisek były zwycięskie. W nasze ręce dostało się 625 jeńców, w tem 3 oficerów, tudzież 1 karabin maszynowy.

Grupy armji generał-pułkownika Eichhorna, pod dowództwem generała Lietzmanna zdobyły forty południowo-wschodniego frontu Kowna, między Niemnem a Jesią. Wzięto do niewoli ponad 4500 Rosjan i zdobyto 240 armat i inny materjał.

Armje generałów Scholtza i Gallwitza odrzuciły wśród toczonych walk przeciwnika w kierunku wschodnim. Wzięto do niewoli 1800 Rosjan, wśród tego 11 oficerów, zdobyto 1 działo i 10 karabinów maszynowych.

Na północno-wschodnim froncie Modlina (Nowo-Georgiewska) wzięto szturmem jeden fort wielki i dwa forty łączące.

Na pozostałych frontach udało się prawie wszędzie odeprzeć przeciwnika dalej. Wzięto 2400 jeńców, 19 armat i inny materjał.

2) Grupa generała-marszałka polnego Leopolda bawarskiego i 3) grupa wojsk generała-marszałka polnego Mackensena postępują dalej zwycięsko.

W swojem urzędowem doniesieniu z 16. VIII. twierdzi kierownictwo wojsk rosyjskich, że rosyjskie straże przednie zdobyły dnia 13. VIII. koło Dunajowa nad Złotą Lipą dwa szeregi niemieckich rowów strzeleckich i wybiły obrońców. Nasze walczące tam wojska wiedzą tylko o przedsięwzięciu rosyjskich patroli w nocy z 12. na 13. VIII., które zupełnie się nie udało i nie przyczyniło nam żadnych strat. Przeciwnik pozostawił 4 zabitych i 2 rannych.

ZAJĘCIE KOWNA.

Berlin. Urzędownie. Twierdza Kowno ze wszystkimi fortami i niezliczonym materjałem, w tem ponad 400 armat, jest od dzisiaj w nocy w posiadaniu niemieckiem. Mimo bardzo zaciętego oporu twierdza została wzięta szturmem.

Naczelne kierownictwo.

Po wzięciu Kowna.

(*) Przerażonych popów chełmskich pocieszali niedawno uciekający z Chełma oficerowie kozacy, że zmykają planowo, postanowioną jest bowiem koncentracya na linii Brześcia Litewskiego, która umożliwi nowy, potężny atak na Galicyę wschodnią i odbicie Lwowa. Enuncyacye oficyalne nie traciły także nadziei, powtarzając ciągle pocieszającą formułkę o odwrocie napoleońskim, po którym z linii twierdz nastąpi miażdżąca ofenzywa. Jeszcze przed kilku dniami biuletyn urzędowy rosyjski zapewniał, że linia Niemna i Bugu jest niewzruszona. Tymczasem wszystkie te plany ulegają coraz znaczniejszej redukcyi, armie rosyjskie broniąc się krwawo i rozpaczliwie, zwijają coraz bardziej swój front i zyskują coraz nowe trudności w defenzywie.

Szybki rytm zwycięstw dwuprzymierza nie osłabł ani na chwilę i pędzi naprzód w tempie niezapisanym dotąd przez historyę. Koncentryczny atak na Brześć Litewski postępuje z każdym dniem: Na zachodnim brzegu Bugu twierdza jest zamknięta przez armię arcyks. Józefa Ferdynanda, gdy od południa dobiera się do niej Mackensen — ewakuacya Wilna i Dynaburga jest rzeczą niemal dokonaną, Rygę uważają w Petersburgu za straconą, wczoraj wreszcie cios potężny ugodził w linię Niemna: Padło Kowno. Rozmiary klęski, jaką armia rosyjska poniosła przez upadek tej twierdzy są olbrzymie, 400 armat dostało się w ręce niemieckie. Tak wielkiego łupu nie spodziewali się nawet optymiści. Straszliwy musiał być atak Hindenburgowskich moździerzy na stary gród litewski, skoro cały park bojowy twierdzy padł łupem zdobywców. Ci, co z warszawskiego zamku klamki chciwie zabierali, odczują chyba katastrofalnie stratę 400 dział i tak bezcennie dla Rosyi drogiej rzeczy, jaką jest amunicya.

A inne wiadomości ostatnich dni ważą też niesłychanie na szali: Linia Bugu sforsowana już nietylko na południu ale i na północnym zachodzie pod Drohiczynem; po przełamaniu Nurca i Śliny, stoją armie niemieckie przed Bielskiem, tym ważnym punktem węzłowym łączącym Brześć Litewski z Białym Stokiem.

Broni się jeszcze Modlin, wre walka zacięta między Bugiem a Narwią, ale front rosyjski, który tak niedawno jeszcze miał kształt półkola, wyprostowuje się coraz bardziej i otwiera armiom drogę ku ostatnim wierzchołkom czworoboku: ku Grodnu i Brześciowi Litewskiemu.

Jest rzeczą zupełnie możliwą, że obecnie po upadku Kowna, Rosyanie wogóle bronić Brześcia Litewskiego nie będą. Wiadomości o zupełnej jego ewakuacyi brzmią wcale prawdopodobnie. Nie jest wykluczonem, że Rosyanie opróżniwszy najpotężniejszą ze swych twierdz cofną się daleko w głąb Rosyi.

Przed kilku dniami Sir Grey wyraził w kole swych przyjaciół poważne obawy, mówiąc, że na linii Brześcia Litewskiego mogą niedługo zapaść wyroki decydujące dla Rosyi. Słuszność obaw Sir Greya potwierdza każdy dzień i każdy nowy biuletyn dwuprzymierza.

Przesilenie we Francyi.

Wiedeń, 16. sierpnia.

(c) Wiadomości, które nadeszły tu pośrednią drogą z Paryża, potwierdzają fakt, że we Francyi panuje ogromne przygnębienie i otrzeźwienie. Ludność ma dość wojny, która jak się okazało, nie przyniosła Francyi żadnej korzyści. Nastrój pokojowy objawia się nawet na froncie wojennym. Wiarogodne relacye donoszą, że żołnierze pewnego pułku na froncie demonstrowali wobec prezydenta republiki Poincarego okrzykami: chcemy pokoju za wszelką cenę!

Zwolennicy wojny we Francyi straszą Francuzów zachłannością niemiecką i cytują skwapliwie każdy antyfrancuski artykuł hyperszowinistów niemieckich. Od czasu jednak, kiedy poglądy **miarodajnych** sfer niemieckich znane są we Francyi, sztuczki pp. Poincarego i Delcassego nie odnoszą wielkiego skutku. Do tego przyłącza się rozczarowanie z powodu klęsk rosyjskich i coraz bardziej rosnący antagonizm między Francuzami a Anglikami.

Oczywiście, jak długo dzisiejszy gabinet francuski będzie u steru rządów, trudno będzie myśleć o zakończeniu wojny. Mnożą się jednak oznaki, że dni gabinetu Vivianiego są policzone. W Paryżu panuje atmosfera, która zwykle poprzedza wybuch katastrofy politycznej. Między ministrem wojny Millerandem a ministrem spraw zagranicznych Delcassem panują poważne nieporozumienia. Millerand jest ogromnie poirytowany kampanią prasową, która jak twierdzi, toczy przeciw niemu Delcasse. Millerand już kilka razy zgłaszał swoją dymisyę, za każdym jednak razem udawało się Vivianiemu odwieść go od tego zamiaru. Na ostatniem posiedzeniu senatu wyszła na tapet niemiła sprawa oszustw przy dostawach wojskowych, przyczem przyszło do ostrego starcia między Millerandem i Clemenceau.

Izba francuska została 13 sierpnia odroczona do 20 sierpnia. Do tego czasu rozstrzygnie się zapewne sytuacya na Balkanie. Jest to ostatni atut czwórporozumienia. Jeżeli Bułgarya i tym razem zawiedzie, wówczas spółka Grey-Delcasse-Sazonow-Salandra będzie musiała zgłosić likwidacyę. Będzie musiała się z tem spieszyć, zanim mocarstwa centralne, uporawszy się z Rosyą, nie rozpoczną silnej ofenzywy na zachodzie i na południu.

—::—

VIVIANI USTĘPUJE.

Berlin. 17. sierpnia. „Lokalanzeiger" donosi z Paryża, że ustąpienie gabinetu Vivianiego jest nieuniknione. Jako mąż przyszłości wymieniany jest Clemenceau.

SPRAWY POLSKIE

Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, któremu jutro bliższą uwagę poświęcimy uchwalono w sprawach krajowych, niecierpiących zwłoki, a przez rząd nieuwzględnionych **zwrócić się wprost do monarchy** i prosić o interwencyę.

* * *

(—) Poseł dr. Władysław Stesłowicz, który cały okres inwazyi rosyjskiej przebył — jak wiadomo — we Lwowie, wypowiada obecnie w „Polnische Zentralcorrespondenz" szereg spostrzeżeń na temat o „rozczarowaniach rosyjskich w Galicyi". Ciekawsze z nich przytaczamy.

Rosyanie wkraczając do Galicyi byli istotnie przekonani, że wkraczają do „czysto russkiego" kraju. Toteż pierwszą ich czynnością było zaprowadzenie w całej Galicyi wschodniej języka rosyjskiego. Bardzo szybko jednak zorycntowali się, jak błędne mieli informacye.

Najpierw przekonali się dowodnie, że owych tak skrzętnie poszukiwanych „Rosyan" we wschodniej Galicyi prawie zupełnie niema i że wśród inteligencyi tylko bardzo niewielu ma lekki rosyjski pokost. **Chłopi interesowali się bardziej przyobiecanym im przez rosyjskich agitatorów rozdziałem gruntów szlacheckich, niż politycznemi i kulturalnemi „ubłogosławionemi" tendencyami oswobodzicieli.**

Największego jednak rozczarowania doznali Rosyanie na punkcie roli i znaczenia polskiego żywiołu w Galicyi. **Już przy wkroczeniu do kraju spostrzegli, że we wschodniej Galicyi istnieje liczne włościaństwo polskie,** a przy wkroczeniu do miast uderzyć ich musiał mniej przyjemny fakt, że przewagę wśród ludności tej mają Polacy. **We Lwowie głośno podnosili swoje żale z powodu, że przyszła metropolia ruskich dzierżaw jest prawie czysto polskiem miastem.** Skoro zaś ponadto przekonali się o istnieniu potężnej wielkiej własności, wielkiej liczby żydów i ich znacznej roli w handlu i przemyśle, przyszli do przekonania, że ostre słowa, policya i żandarmerya, nie wystarczą, aby się tych żywiołów pozbyć i stworzyć czysto rosyjski raj w kraju. **Do tego przyłączyła się i ta niemiła okoliczność, że z Polakami wypadało im w myśl niewygodnego manifestu rosyjskiego generalissimusa kokietować. Nadmiar pracy, jaka z tego powodu urosła władzom rosyjskim, uczyniła je niechętnemi i doprowadziła do tego, że rychło wstąpili na wypróbowaną drogę wrodzonej brutalności i szykanowania całej ludności.**

Państwowe i autonomiczne urządzenia we wschodniej Galicyi, a zwłaszcza we Lwowie okazały się zanadto skomplikowanemi i subtelnemi dla dygnitarzy rosyjskich, jeśli więc wprowadzać wszędzie swoją administracyę. Zjeżdżali do Lwowa delegaci ministeryum finansów, handlu, rolnictwa itp. Dla wszystkich krajowych urządzeń, które były dla nich nieoczekiwanem zjawiskiem, wyrażali oni nieukrywany podziw oraz zdumienie, że przemysł i rękodzieła znajdują się w takiem stadyum rozwoju, jakiego nigdy nie przypuszczali.

Wojna światowa.

Ewakuacya Petersburga?

Berlin. (TBK.) „Vos. Ztg." powtarza doniesienie „Hamb. Fremdenblattu" z Kopenhagi, donosząc, że rząd rosyjski w okólniku tajnym wezwał gubernatorów, **aby wszystkie przedmioty drogocenne z miejsc zagrożonych przewożono nie do Petersburga lecz do Moskwy.**

GREY O ROZSTRZYGAJĄCEJ BITWIE.

Berlin. 17. sierpnia. „Deutsche Tageszeitung" donosi z Hagi: Koła rządowe w Londynie są wielce zaniepokojone położeniem w Polsce i w Rosyi. Grey oświadczył w kole przyjaciół, **że wielka bitwa rozstrzygająca pod Brześciem Litewskim rozegra się jeszcze w bieżącym tygodniu.**

—::—

Przesilenie w Grecyi.

Frankfurt. (TBK.) „Frankfurter Ztg." donosi z Aten: **Gabinet Gunarisa podał się do dymisyi.**

Paryż. (TBK.) Agencya Havasa donosi: Izba deputowanych w Atenach wybrała większością 37 głosów prezydentem dep. Zariacianofa, **zwolennika Venizelosa.**

Ateny. (Agencya ateńska.) **Król przyjął dymisyę Gunarisa i powołał na jutro Venizelosa.**

—::—

ZBROJNA NEUTRALNOŚĆ HISZPANII.

Paryż. (TBK.) „Temps" donosi z Madrytu: Prezydent ministrów Dato powtórzył swoje oświadczenie o polityce gabinetu i oświadczył, iż jest i pozostaje zwolennikiem neutralności. Kraj podziela jego zapatrywania. Neutralność Hiszpanii jest przestrzeganą przez wszystkie strony prowadzące wojnę. Mimo tego Hiszpania w dalszym ciągu się zbroi, aby w razie konieczności módz bronić swej neutralności.

WOJNA MORSKA.

Londyn. (Biuro Reutera.) Angielski parowiec transportowy, który 14-go został na **morzu Egejskiem storpedowany przez łódź podwodną,** miał 200 ludzi załogi i wiózł 1350 żołnierzy w tem 32 oficerów. O ile wiadomo 600 ludzi wyratowano.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj po południu przyjął cesarz prezydenta ministrów **hr. Stuerkha** w Schoenbrunie na dłuższem, osobnem posłuchaniu.

„Wiener Ztg." ogłasza pismo odręczne cesarza do hr. Stuergkha i bar. Buriana w sprawie ustanowienia przez cesarza krzyża wojennego za zasługi cywilne.

„Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie całego gabinetu **w sprawie przymusu paszportowego na terenie wojennym.**

Wiedeń. (TBK). Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza wcześniejsze wymustrowanie na poruczników wychowanków zakładów wojskowych. Z okazyi urodzin monarchy „Dziennik rozporządzeń dla armii" ogłasza liczne odznaczenia w uznaniu wybitnych zasług w ubiegłym roku wojny. Między innymi otrzymał order Żelaznej Korony 2 kl. szef sekcyi, Władysław Jarzębecki.

Wiedeń. (TBK). Jak się dowiadujemy, minister dr. Zdzisław Dzierżykraj Morawski otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń. (TBK.) „Korespondenz Wilhelm" donosi, że cesarz nadał arcyksięciu następcy tronu Karolowi Franciszkowi Józefowi i małżonce jego arcyks. Zycie gwiazdę zasługi Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną.

Rekwizycya ropy.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie cesarskie z 10. sierpnia w sprawie konfiskaty ropy i rozporządzenie wykonawcze wydane przez ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z ministerstwami handlu i sprawiedliwości, w którem po obszernem umotywowaniu powiedziane jest: **Okazało się bezwarunkowo wskazane chwycić się zarządzenia, mocą którego ropa odjęta zostaje z pod swobodnego rozporządzenia właścicieli przy pełnem przestrzeganiu uprawnionych ich interesów i oddana** zostaje do **dyspozycyi państwa.** Miarodajnym tu był także wzgląd na to, że takie rozporządzenie daje rządowi możność skutecznego zapobieżenia oddawna istniejącym samowolnym wahaniom się cen i przywróci porządek w przemyśle ropnym.

POSEŁ BUZEK KONSERWATYSTĄ.

Wiedeń, 17. sierpnia. Jak donosi „Fremden-Blatt", poseł Buzek, który wystąpił ze stronnictwa wszechpolskiego, zgłosił swoje przystąpienie do polskiej partyi konserwatywnej.

—::—

W SPRAWIE GUBERNII CHEŁMSKIEJ.

Wiedeń. 17. sierpnia. „Reichspost" przynosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej korespondencyę, w której podniesiona jest między innemi sprawa przywrócenia dawnej gubernii chełmskiej. Korespondent myśl tę podnosi jako doniosłą dla interesów obu państw centralnych.

Z MIASTA.

Z okazyi urodzin cesarskich odbył się wczoraj o godz. 1 w gmachu sejmowym w II. komendzie armii uroczysty objad, w którym wzięli udział: korpus oficerski z eksc. Böhm Ermollim i generałem Bardolfem na czele, komisarz rządowy p. starosta Grabowski i prof. Chlamtacz, jako przedstawiciele miasta. Prócz tego byli obecni rektor uniwersytetu dr. Twardowski i rektor politechniki Sroczyński, prezydenci sądu: Przyłuski, Kilian i Łuczkiewicz, dyrektor kolei, radca dworu Rybicki, arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz oraz mitrat Bielecki, kierownik powiatowej dyrekcyi radca dworu Jorkasch Koch i wiele innych wybitnych osobistości. W czasie objadu wygłosił eksc. Böhm Ermolli podniosłą mowę zakończoną toastem na cześć cesarza, poczem rozległo się w mieście 21 strzałów armatnich. W odbytej po obiedzie pogadance omawiano bardzo żywotne kwestye bieżące. Wielki entuzyazm wśród zebranych wywołało odczytanie telegramu o zdobyciu Kowna.

* * *

Jak się dowiadujemy jutro odchodzi z Wiednia 50 cetnarów masła dla aprowizacyi naszego miasta.

* * *

Deputacya Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, złożona z wiceprezesa red. Aleksandra Milskiego i członka wydziału p. Ed. Kolbuszowskiego jawiła się wczoraj u p. starosty Grabowskiego z prośbą o złożenie u stóp Tronu hołdu i życzeń Towarzystwa Dziennikarzy Polskich.

Z DNIA.

Kwity chlebowe - stęchła mąka - cholera!

Otrzymujemy od jednego z poważnych lekarzy następujące pismo:

Równocześnie z pojawieniem się kwitów chlebowo-mącznych dojedliśmy resztę zapasu mąki dawnej. Posyłam zatem z kwitem po chleb do sklepu miejskiego. Po kilku godzinach, zmaltretowana, obszturkana a że skłonna do płaczu, więc zabeczana służąca przyniosła 2 bułki chleba na oko ładnie wyglądające, niestety tak cuchnącego stęchlizną, że dbały o zdrowie mej rodziny i moje nie mogłem pozwolić na jedzenie jego. Nawołuje bowiem fizykat, magistrat, upominamy my lekarze publiczność, by w czasie epidemii cholery dbać przedewszystkiem o żołądek, unikać wszelkiej okazyi do alteracyi funkcyi trawienia, gdyż pewnikiem jest, że zdrowy przewód pokarmowy może strawić zarazki choleryczne, durowe i różne inne bez zakażenia organizmu, gdy przeciwnie chory lub czasowo zadrażniony, ulegnie zarazie. Pieczywo z mąki zatęchłej wstrętne do jedzenia, nie musi każdego z jedzących je nabawić niedyspozycyi, ale u skłonnych do przypadłości żołądkowych łatwo sprowadzi kurcze, wymioty, a nawet biegunkę, z którcmi znów przypadłościami jak łatwo chcąc nie chcąc znaleźć się w baraku cholerycznym! Żeby taka ewentualność mogła być intencyą magistratu i aprowizacyi miejskiej, trudno przypuścić?! A mąka ta zatęchła zapewne pochodzi z zarekwirowanej z prywatnych piwnic, może tej zamurowanej, o której pisano, a przed czem upominał i fizykat i o ile się nie mylę i Izba lekarska. Obecnie czytamy o transportach mąki świeżej nie cuchnącej z pewnością, a my skazani jesteśmy na wyjedzenie naprzód tej zatęchłej a zapewne potem dopiero dostaniemy mąkę zdrową. Czy nie byłoby wskazanem na razie tę mąkę zepsutą umieścić w suchym przewietrzonym magazynie i użyć dopiero w razie ostatecznej potrzeby, gdy się okaże absolutny niedobór mąki wogóle. Proszę Szanowną Redakcyę o wydrukowanie tych uwag a może dojdą do obecnej władzy naszego życia i zdrowia i może trafią do przekonania.

Z poważaniem **dr. J. Z.**

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek 19. sierpnia (wznowienie). „Wesoły małżonek", operetka w 3 aktach Edmunda Eyslera.

Piątek 20. sierpnia „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 aktach (7 odsłonach) ze śpiewam W. A. Lasoty.

Początek o godz. 7 wiecz.

—::—

(x) **Nastroje miejskie.** Kończy się pogoda tego naszego lata, które samo nie wie, czy było latem. Pustoszeją parki, nad którymi wisi tu i ówdzie zwiastun końca, rdzewiejący liść. Ulice coraz częściej zasłania szary, jesienny już zupełnie deszcz. Snują się po nich ludzie smutni, w których życiu także coś schodzi ku jesieni. Zatrzymują się na leniwy, jakby rozwilgły na słocie głos kolportera i biorą w ręce zamokłą gazetę, żeby unieść ją do domu i czytać w głos znękanej rodzinie wiadomości, zbliżające świat ku pokojowi. Na tę czy ową wiadomość coś sie w sercach porusza jaśniejszego. Nikną w mrokach mieszkania mary wojny i głodu. I nie straszą już krople, bębniące po szybach. To jest wiara w koniec niedoli, wiara w czekający gdzieś za chmurami promień.

(x) **Ruch szkolny.** Miły ruch rozpoczął się od kilku dni w naszem mieście. Ci, o których zapomnieliśmy, dają znać o sobie. Ci, których rozprószyła wojna, wprzęgła do obcych zajęć czy pochowała po domach — uczniowie szkół średnich. Zaczynają jawić się w księgarniach i antykwarniach, stają z radosnemi twarzami przed budynkiem szkolnym i znów skupieni w gromadki, rozprawiają uroczyście. Tematem rozmów, nieschodzącym z ust jest — pierwszy września. Temat to wszystkim miły. Niema tego roku wśród naszej młodzieży próżniaka. Próżniactwa nadużyto, więc przejadło się w sferze, która dotąd nie słynęła z pracowitości. Rozrzewniają ci młodzi chłopcy. Patrząc na nich, musi się myśleć o tamtych, starszych, którzy tak samo stawali niedawno w szkolne szeregi nie wiedząc, że niebawem staną w inny szereg. Wielu z nich nie wróci, zostawiając szczerbę w pochodzie naszej młodzieży. Więc trzeba przypomnieć tym, którzy ich miejsce mają zająć, zluzować ich w służbie u przyszłości, że na nich cięży obowiązek, którego lekceważyć nie wolno. „Pierwszy września" — powinien stać się tego obowiązku hasłem, nie dziecinnem, ale poważnem, i nie pamiętanem tylko w pierwszych dniach nauki, ale mającem towarzyszyć całej pracy szkolnej.

(—) **Doraźna korzyść z zaprowadzenia kart chlebowych.** W jakim stopniu dotychczasowy, gorszący ścisk przed miejskimi tanimi sklepami był wynikiem spekulacyi skupujących chleb handlarzy, widzi się dopiero z chwilą zaprowadzenia w mieście kart chlebowych. Gdy te weszły w życie, zniknęły, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, do kilkuset osób dochodzące, tłumy z przed sklepów „Merkurego" itp. Przed sklepem przy ul. Batorego, gdzie do niedawna tłocząca się publiczność tamowała niemal ruch uliczny, od kilku dni widać nieliczną grupę osób, które szybko i

czynią potrzebne zakupy. Jest to niewątpliwie pierwsza widoczna korzyść z zaprowadzenia we Lwowie karty chlebowej.

(e) **Telegramy do lwowskiego komitetu aprowizacyjnego.** Gal. Dyrekcya poczt i telegr. zawiadamia: Telegramy prywatne do komitetu aprowizacyjnego we Lwowie (Aprovisionierungskomitee in Lemberg), mogą być przyjmowane także przez te urzędy pocztowo-telegraficzne, w których obecnie nie jest jeszcze dopuszczony ruch telegramów prywatnych.

Uczczenie profesora. 15. bm. odbyło się w szpitalu powszechnym zebranie słuchaczy i słuchaczek medycyny celem złożenia hołdu i podziękowania swojemu Czcigodnemu prof. Wiczkowskiemu za umiejętne i nader gorliwe prowadzenie kursu medycyny wewnętrznej.

Jeden z uczestników kursu wygłosił mowę, zawartą w adresie wręczonym profesorowi. Wreszcie wręczono profesorowi adres z podpisami 44 uczestników i uczestniczek kursu.

Profesor Wiczkowski do głębi wzruszony podziękował słowami uznania dla młodzieży, która chętnie i gorliwie pracowała pod jego kierownictwem, pokonując wszystkie trudności wojennego czasu.

Z teatru miejskiego. Z zapowiedzianej na poniedziałek groteski scenicznej Adama Zagórskiego p. t. „Apasze" odbywają się codziennie próby z udziałem niemal całego personalu. Sztuka ta rozgrywa się na gruncie lwowskim i przynosi cały szereg podpatrzonych na nim typów, scen i obrazków. Całość ożywiają śpiewy i tańce apaszów lwowskich, od których sztuka bierze swą nazwę. Premjera poniedziałkowa oczekiwana jest w kołach teatralnych z wielkiem zainteresowaniem.

(s) **Rozdawnictwo stypendyów weteranom wojskowym.** W r. 1849 Rada miejska celem uczczenia rocznicy urodzin monarchy ustanowiła stypendya dla weteranów wojskowych, rozdawane w dniu urodzin cesarza. Z biegiem lat powstała druga fundacya, tak, że od lat dziesiątek 9 weteranów pobiera stypendya w sumie od 120—140 koron. W razie zgonu jednego ze stypendystów pobiera stypendyum wdowa po nim, a po śmierci jej inny inwalida, desygnowany przez Radę miejską. Wczoraj odbyło się uroczyste rozdanie stypendyów w sali posiedzeń magistratu. Do stypendystów przemówił w gorących słowach starosta Grabowski, a wspominając o fundacyi podkreślił, że w roku bieżącym z wyjątkową uroczystością obchodzimy rocznicę urodzin monarchy, którego otacza aureola zwycięstw naszej dzielnej armii. Stypendya otrzymali: Dreher Ignacy, Hescheles Etka, Michel Walerya, Limmer Karol, Lewicka Marya, Walczak Józef, Lewicka Eudoksya, Wgen Mojżesz i Bacz Jan. Oprócz asygnaty na stypendya, każdy z obecnych otrzymał w gotówce 3 kor. na śniadanie.

(s) **Nowe utrudnienia targowe.** Ogłaszaliśmy niedawno odezwę namiestnictwa, wzywającą ludność do spożywania grzybów, jako artykułu taniego i pożywnego. Jakkolwiek pożywność grzybów jest bardzo wątpliwą, jednak piszący te słowa jest ich amatorem i często zagląda na targowicę, gdzie siedzą włościanki z grzybami. I oto zauważył pewnego poranku, jak pachołek magistracki chodził od baby do baby i zapytywał, czy ma pozwolenie na zbieranie (!?) grzybów, a niemające wykazać się takiem pozwoleniem, zabierał do urzędu targowego, gdzie je karano grzywną do 3 koron. Zarządzenie to, rzeczywiście dziwnego gatunku miał wydać jeden z urzędników magistratu, celem wyłapania tych, którzy bez opłaty zbierają grzyby w lasach miejskich. Jeżeli magistrat niema innego sposobu pilnowania swoich lasów, to ten sposób wygląda co najmniej cudacznie a zarządzenie będzie miało ten skutek, że kobiety wiejskie będą unikały targów lwowskich i będzie tak, jak z kartoflami, że magistrat będzie musiał sam podjąć się sprzedaży grzybów. Tylko kto mu je nazbiera?

(s) **Za skupowanie artykułów spożywczych.** Wczoraj aresztowano Herscha Horowitza, który, jak zauważył żandarm, skupywał od szeregu dni przed rogatkami artykuły spożywcze od włościan. Spekulanta skazano na 14 dni aresztu.

(— **Kradzież na czasie.** Panu Z. W., urzędnikowi prywatnemu wyciągnął ktoś wczoraj podczas jazdy tramwajem portfel z 60 kor. oraz z trzema kartami chlebowemi. Poszkodowany apeluje do humanitarnych uczuć. PT. złodzieja prosi o złożenie w naszej Administracyi samych już tylko kart chlebowych, zrzekając się pretensyi do pieniędzy.

(s) **Niebezpieczni rabusie.** Ubiegłej nocy około godz. 12-tej sprowadzono na policyę trzech rabusiów, Feilicha Körnera vel Eichla, Maryana Olszańskiego i Józefa Macha, którzy dopuścili się szeregu rabunków. Mianowicie około godz. 11 Eichel przystąpił na ul. Szpitalnej do wracającego do domu Mojżesza Laua, a kazawszy mu wznieść ręce do góry (dawne ruki w wierch) przeszukał mu kieszenie i zabrał około 300 koron. Następnie napadli na Rózię Fuhrman i grożąc jej rewolwerem zabrali jej 100 koron. W obawie pościgu Eichel wystrzelił trzy razy z rewolweru. Już po przyaresztowaniu rabusiów zgłosiły się trzy damy z ćwierćświatka. Genia Schenk i Marya Węglarz, którym rabusie wyciągnęli pod groźbą zastrzelenia jednej 40 kor. a drugiej 30 kor. ukryte w pończochach. Dokonawszy tych rabunków, złodzieje wsiedli do dorożki i chcieli zbiedz, żandarmi jednak przy pomocy żołnierzy schwytali ich i odstawili na policyę. Tam na wstępie skazano ich na 5 dni aresztu za brak przepustek, potem zaś będą odpowiadać za rabunek.

LM. 16.140/915 VI I.

8269 **Ogłoszenie.**

Zarząd gminy król. stoł. miasta Lwowa poszukuje realności w okolicy kościoła św. Anny na pomieszczenie szkoły od dnia 1. września 1915. do 31 sierpnia 1916. za trzymiesięcznem wypowiedzeniem.

Oferty wnosić należy do biura c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie (Ratusz II. piętro) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 24. sierpnia 1915.

Zarząd król. stoł. miasta Lwowa.
Lwów, dnia 16. sierpnia 1915.

W sprawie zaliczek urzędniczych.

(Dokończenie).

Na podstawie przekazu poborów służbowych rozciągłość odpowiedzialności Skarbu Państwa pokrywa się w zupełności z zobowiązaniem urzędnika. Tak jak od urzędnika nie można się domagać, by za pobrane tytułem zaliczki ruble zwracał po 3 K 33 h., tak samo wypłaty po tym kursie od Skarbu Państwa prawnie żądać nie można.

3. Wobec takiego stanu prawnego chodziłoby o to, czyli żądanie to Banków uzasadnionem jest w stosunku ich do gminy m. Lwowa. Wdrożona przez prezydenta Rutowskiego akcya, miała charakter czysto obywatelski i humanitarny. Żadnemu z czynników w akcyi tej zaangażowanych nie przyszło i nie mogło przyjść na myśl, by współdziałające instytucye finansowe, lub niektóre z nich mogły lub chciały kiedyś zbytnie odnieść z tej akcyi korzyści.

Gmina m. Lwowa nie zaciągała u Banków

żadnej pożyczki, gmina i Banki zawiązały konsorcyum wyraźnie „celem podjęcia w zastępstwie państwa austro-węgierskiego wypłaty części płac urzędników, gażystów i służby", na ten a nie na inny cel złożyły Banki jako konsortanci umówione fundusze. Gmina m. Lwowa zobowiązała się wobec tych swoich konsortantów po otrzymaniu od rządu zwrotu zaliczek zwrócić konsortantom wpłacone ich udziały wraz z oprocentowaniem i za zwrot ten poręczyła całym swym majątkiem. Gmina przyjęła tem samem wobec Banków tylko gwarancyę za Skarb Państwa, przyjęła gwarancyę za to, iż Banki otrzymają wypłacone zaliczki wraz z umówionem oprocentowaniem.

I rzeczywiście przy tym stanie rzeczy i charakterze całej akcyi obowiązek prawny gminy nie miał i nie mógł sięgać dalej, aniżeli obowiązek Skarbu Państwa. W stosunku do Banków nie odpowiada gmina w większej rozciągłości, niż Skarb Państwa wobec gminy. Ustęp umowy konsorcyalnej, wedle którego udziały Banków zwrócone być mają „wedle żądania konsortantów w walucie koronowej albo w innej w danej chwili obowiązującej, wedle kursu dnia pokrycia, przemawia również przeciw stanowisku Banków. Dniem „pokrycia" nie jest dzień udzielenia zaliczki, ale dzień jej zwrotu. Na określenie dnia udzielenia zaliczki posługuje się ten sam ustęp umowy odnośnie do oprocentowania zwrotem „od dnia wpłaty". O ileby jednak przez dzień pokrycia rozumieć można nawet dzień, w którym Banki udziały swe złożyły, to w żadnym razie Banki nie mogłyby żądać zwrotu wpłaconej w rublach sumy, po kursie kontrybucyjnym 3 K 33 h. Wobec tego, iż jak na wstępie zaznaczono, kurs rubla i jego wartość nie wynosiły w rzeczywistości nigdy 3 K 33 h, umowa, na podstawie której wierzyciel zastrzegł sobie zwrot w koronach po 3 K 33 h, przedstawiałaby się jako nieważna już po myśli § 1 i 7 rozp. ces. z 12. października 1914 Nr. 275 dz. p. p. Ponadto niedopuszczalnem jest ze stanowiska prawa, ażeby dzisiaj w tej formie płacono kontrybucyę, a tem mniej, by tę kontrybucyę płaciła gmina lub Państwo. Dla wykazania nieważności umowy podobnej treści nie potrzebowałaby się gmina powoływać nawet na zachodzące w jej zawarciu braki statutowe, nieważność tkwiłaby w samej umowie jako takiej, a stanowisko, zajęte obecnie przez Banki konsorcyalne zostaje w sprzeczności z intencyami prezydenta Rutowskiego, które co do całej akcyi znalazły swój wyraz w odnośnych dokumentach.

Jasnem jest, że nie można od instytucyi finansowych żądać, by podobnie jak gmina kierowały się względami czysto obywatelskimi i humanitarnymi. Odpłatę za swe świadczenia otrzymują Banki we formie odsetek, względnie prowizyi i ani na chwilę nie można przypuścić, by Banki rzeczywiście przy żądaniu nienależnej im dyfferencyi kursowej wynoszącej około 400.000 K, obstawać chciały i mogły.

Z tytułu zainicyowanej przez prezydenta Rutowskiego akcyi, za którą mu całe nasze społeczeństwo do bezwzględnej wdzięczności jest zobowiązanem, gmina m. Lwowa bezwarunkowo żadnej szkody nie poniesie i ponieść nie może.

DR. IGNACY WEIN.

„Pieśni czasu" Wł. Orkana.

Zbiór wierszy, wywiedzionych przez pióro ciężkie a silne. Mają te wiersze być rozmową chwili z wiecznością: chwili obecnej, trudnej do przeżycia, z wiecznością, której rozumienie ułatwia wszelkie przeżycia.

Szkoda, że ta rozmowa ma na sobie zbyt literacki strój, że zalatuje jakimś klasycznym kodeksem. Chciałoby się, żeby się wyraziła poprostu, bez stylistycznej pompy. Bo taka powinna być dzisiejsza poezya. Powinna ściskać swojemu czytelnikowi rękę po przyjacielsku i podnosić mu zwisającą głowę do góry. Powinna być gorącym inwentarzem wartości, któremi się żyje z jednego strasznego dnia na drugi. Co nam po proreckiej pozie i papierowem mocarstwie! To są romantyczne gałgany, niepotrzebne tym, którzy mają sobie szyć sztandar na codzienną potrzebę.

Zdaje się o tem nie wiedzieć rzeźbiący swoje wiersze Orkan. Zbiegł gdzieś z tych wierszy „czas", którego książka miała być „pieśnią". Wyrażony zimnymi wykrzyknikami, uposażony symbolami z zardzewiałej, poetyckiej zbrojowni — nie związał się ten czas z człowieczem sercem, nie stał się tego serca ławą i krwawą częścią. To jest książka typowo bezserdeczna. Są w niej wielkie słowa, wzywane nadaremnie, są pochody umyślnie pozostawionych w stanie surowości zdań, które mają imitować moc. Ale wszystkiemu temu dodano jakąś chłodną straż patosu, laokońską maskę, w której czuje się nie ból człowieka, ale stworzony przez artystę grymas kamienia.

I co w tych wierszach jeszcze razi, to, że one są niby o nas, o naszych sprawach, a tak mało są nasze. Czasem jakiś mglisty wyraz napomknie o Polsce, każą się jej domyślić uroczyste allegorye — jednak to wszystko nie oddycha Polską, nie rumieni się nią.

A przecież ziemia polska stała się ławnicą czasu najcięższą. Przecież w nią wbito najwięcej mieczy. Wprost dziwi się człowiek, jak polski poeta może dziś pisać w taki jakiś międzynarodowy sposób. Przecież krzyknąć coś powinno przeciw takiej pracy z polskiego serca, powinno popsuć tę skulpturę doskonałą wiersza, te jego kamienne koronki. Gdyby wiersz był tu i tam złamany i po artystowsku zły, toby człowiek był w nim jaśniejszy, ziemi własnej bliższy. Dlatego przykre mi jest to mocne i zasobne piękno Orkana, twórcy, którego szanowałem zawsze. Wolałbym, żeby na niem były pęknięcia i skazy. Bo one byłyby nasze.

S. M.

EKONOMISTA.

(e) **Sprostowanie.** We wczorajszem sprawozdaniu z konferencyi lwowskich przemysłowców rękodzielniczych zaszła omyłka korektorska, a mianowicie starania około utworzenia wojennego zakładu kredytowego dla Galicyi czynił w Wiedniu jeszcze w czasie inwazyi związek 30 większych miast łącznie z prezydentem m. Lwowa, a nie m. Wiednia, jak mylnie wydrukowano.

(e) **Nowe zarządzenia gospodarcze.** Urzędowa „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministerstwa rolnictwa w sprawie obrotu paszą.

(e) **Sprawy finansowe czwórporozumienia.** Według autentycznych informacyi rząd francuski zaciągnie we wrześniu nową pożyczkę wojenną w wysokości 8 miliardów franków.

Rząd angielski udzielił za pośrednictwem banku angielskiego Rosyi kredytu w wysokości 12 milionów funtów szterlingów na potrzeby wojenne. Równocześnie spadł w Londynie kurs rubla.

OGŁOSZENIA.

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31.

Redaktor: Maksymilian Kaiser.